Nr. 29. OLSZTYN, środa 12 kwietnia 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można na każdéj poczcie i u każdego listowego na wsi.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wraz z bezpłatnym dodatkiem
„GOŚĆ NIEDZIELNY“
kosztuje jak dotąd na wszystkich pocztach **tylko 75 fen.** kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego **1 markę.** Prosimy bardzo o liczne zapisywanie Gazety!

Numera już wyszłe z tego kwartału przesyłamy każdemu teraz zapisującemu Gazetę, za darmo.

Pielgrzymka do Rzymu
z archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj.

Zapowiedziana na wiecu jubileuszowem dnia 9 lutego pielgrzymka do Rzymu wyjedzie stanowczo z Poznania w poniedziałek **dnia 1 maja rb.** o godz. 3,37 po poł. pod przewodnictwem ks. dr. Surzyńskiego. Ceny jazdy za całą drogę do Rzymu i z powrotem są następujące:

Z Poznania I klasa 251,40 m., II kl. 185,00 mk., III kl. 154,00 mrk. Z Leszna I kl. 242,60 mk., II kl. 175,40 mk., III kl. 149,40 mk.

Trzecią klasą można tylko jechać do Wiednia, ztamtąd wszyscy pielgrzymi pojadą pierwszą lub drugą klasą, przyczem na mocy osobistego układu kierownika pielgrzymki z dyrekcyą austryackiéj kolei południowéj we Wiedniu pielgrzymi jadący z Poznania do Wiednia trzecią klasą nic już dopłacać nie będą.

Ponieważ należytość za bilety kolejom austryackim i włoskim kilka dni naprzód winna być zapłacona, dla tego naznaczamy jako ostateczny termin nadsyłania pieniędzy za bilet na dzień 20 kwietnia.

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane być nie mogą. Dla biedniejszych pielgrzymów przygotowane będą w Rzymie mieszkania ze stołowaniem na dziewięć dni za 22 marki, którą to kwotę razem z pieniędzmi za bilet równocześnie nadesłać należy. Dla zamożniejszych osób będą zamówione mieszkania w rozmaitych cenach, na miejscu w Rzymie dopiero oznaczyć się mających.

Przesyłki pieniężne pątnicy nadsyłać zechcą na ręce ks. dr. Surzyńskiego w Poznaniu, (Seminaryum duchowne), który i nadal wszelkich wskazówek i objaśnień dotyczących pielgrzymki udzielać będzie.

Każda osoba, która nadesłała pieniądze na podróż, otrzyma w liście rekomendowanym poświadczenie, iż należy do pielgrzymki, wraz z objaśnieniami dotyczącemi podróży i ważniejszych miejsc świętych, jakie podczas pielgrzymki zwiedzane będą.

Osoby przewodnikowi nieznane lub nie zajmujące wybitniejszego stanowiska winny do przesyłki pieniężnéj dołączyć zaręczenie swego proboszcza lub innéj poważnéj osoby, iż posiadają na podróż prócz pieniędzy na bilet dostateczną sumę na utrzymanie i inne wydatki, a mianowicie 100 marek, jeżeli jadą trzecią klasą, a 150 mk., jeżeli jadą drugą klasą.

Ponieważ zaledwie trzy tygodnie od dnia wyjazdu nas oddzielają, dla tego usilnie upraszamy wszystkich dyecezyan, mających zamiar brać udział w pielgrzymce, ażeby się jak najspieszniéj zgłaszali pod wyszczególnionym powyżéj adresem i pieniądze aż do 20 kwietnia nadesłali.

Komitet pielgrzymki do Rzymu z archidyecezyi gnieźnień. i poznańskiéj.

Poznań, d. 10 kwietnia 1893.

Co słychać w świecie?

Wszystkie stronnictwa gotują się już do nowych wyborów, na przypadek, gdyby parlament miał zostać rozwiązany. Przypominamy i my, że w naszéj kasie wyborczej pustki i że wszelkie datki na cele wyborcze przyjmuje wybrany na zebraniu wyborczym w r. 1890 skarbnik p. Antoni Sikorski w Gietrzwałdzie.

Niemcy. Wczoraj rozpoczęły się obrady w sejmie pruskim. Radzono nad projektem dotyczącym zmiany prawa wyborczego.

— Liczą już na pewno na rozwiązanie parlamentu niemieckiego z powodu projektu wojskowego. To też po rozmaitych wielkich miastach odbywają się liczne zebrania rozmaitych stronnictw, na których naradzają się głównie nad przyszłemi wyborami. Socyaliści przy tem nie śpią, cieszą się oni nawet, że przyjdzie do rozwiązania parlamentu, bo spodziewają się, że przyszłe wybory wzmocnią znacznie stronnictwo socyalistyczne w parlamencie. Agitacya ich jest wszędzie energiczną, do mniejszych miast wysyłają płatnych agitatorów, a w samym Berlinie zamierzają odbyć jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu wielki wiec socyalistyczny, na którym chcą postawić swych kandydatów na posłów do parlamentu. Wiec ten odbędzie się prawdopodobnie 7 maja.

— Cesarz Wilhelm wyjedzie 18 bm. na Szwajcaryę do Włoch na srebrne wesele włoskiej pary królewskiej. Rozeszła się wieść, że anarchiści, w Szwajcaryi przebywający, chcą wykonać zamach na pociąg cesarski, lecz rząd szwajcarski zaprzeczył temu, a zarazem przyrzekł, że będzie dobrze czuwał.

— Pielgrzymi niemieccy wyjeżdżają do Rzymu z Monachium dnia 2 maja, z Fryburga dnia 3 maja, połączą się w Bolonii i jadąc przez Loreto i Assyż, staną 6 maja w Rzymie. Bawarskie i austryackie zarządy kolejowe zniżyły cenę jazdy na przestrzeni między Monachium i Ala o 50%, jeżeli 200 razem pielgrzymów pojedzie. Włoskie zaś zarządy wydają dla pielgrzmów, którzy najmniej w liczbie 250 razem Włochy nawiedzą, od Bolonii specyalne bilety okrężne ze zniżkę 50%.

— Do Rzymu napływały w wielki tydzień tysiące pielgrzymów, ażeby wziąść udział w ceremoniach, jakie tamże się odbywają corocznie w Wielki tydzień. Przez cały Wielki ty-

dzień brało codziennie udział w wspaniałych ceremoniach do 14.000 osób. W pierwsze święto wielkanocne celebrował Ojciec św. mszę św. w sali swego pałacu. Na salę wpuszczono około 500 osób. Pomiędzy innemi byli także na niéj książę Ferdynand Radziwiłł z swą małżonką i rodziną, baronowa Henikstein z domu hr. Ledóchowska z swą córką hrabiną Hayn, dwaj kuzyni Ojca św. z swemi rodzinami i były prezydent rzeczypospolitéj Chile. Wszyscy przyjęli od Ojca św. komunią wielkanocną. Po ukończonéj mszy św. udzielił Ojciec św. zebranym błogosławieństwa. Przybyło także w wielką sobotę do Rzymu 40 pielgrzymów rumuńskich pod przewodnictwem Biskupa swego ks. Apsia. Ojciec św. przyjmował ich w uroczystéj audyencyi. Biskup odczytał najpierw adres łaciński, na który Ojciec św. w serdecznych słowach odpowiedział. Następnie upominał pielgrzymów, aby swoim niekatolickim obywatelom świecili zawsze dobremi przykładami i czynami. Wszyscy pielgrzymi zostali Ojcu św. przedstawieni, otrzymali następnie błogosławieństwo i zostali dopuszczeni do ucałowania ręki. Na uwagę zasługuje i to, że pomiędzy rumuńskimi pielgrzymami było i kilku niekatolików, którzy również razem z katolikami z skruchą i czcią klękli przed Ojcem św. i ucałowali mu rękę. Pielgrzymi ofiarowali Ojcu św. 2 przepyszne i kosztowne kobierce. Z powodu świąt Wielkanocnych przeznaczył Ojciec św. dla ubogich miasta Rzymu 20,000 lirów. Z tych zakupiono za 6000 lirów pościeli dla rodzin ubogich, 11,000 lirów rozdzielono pomiędzy nie w gotówce a 3000 pomiędzy ubogich księży w Rzymie.

Dnia 1-go lipca b. r. otworzony zostanie w Canth na Slązku (Canth Schles.) zakład dla katolickich sierot po ojcach wojskowych. Dotąd były tylko mieszane albo raczéj protestanckie zakłady tego rodzaju, tak iż niejedna sierota wychowaną została po protestancku, choć rodzice byli katolickimi. Jeżeli tedy kto wie o sierotach katolickich po ojcach wojskowych, niech się stara, aby taką sierotę umieszczono w nowym zakładzie w Canth. Zgłoszenia trzeba wystósować do biura niemieckiego związku wojackiego w Berlinie (Büreau des Deutschen Kriegerbundes in Berlin W., Kurfürstenstr. 97.) Warunkiem przyjęcia jest, żeby ojciec dziecka aż do śmierci swojéj był członkiem Towarzystwa wojackiego należącego do związku Towarzystw wojackich.

Austrya. Żydziała władza szkólna w Wiedniu zakazała, jak się dawniej pisało, wymawiać dzieciom, gdy się żegnają, słowa: „W imię Ojca, Syna i Ducha św.“ Posłowie katoliccy zaraz o to zaczepili ministra, który odrzekł, że natychmiast rozporządzenie władzy szkólnej skasuje. Cztery miesiące upłynęły od tego czasu, a w szkołach nic się nie zmieniło; nie pozwalają wymawiać słów dzieciom szkólnym przy przeżegnaniu się. A więc władza szkólna nie słucha ministra. Znowu więc posłowie tę sprawę w sejmie poruszą.

Włochy. Czego to już sobie masoni włoscy nie pozwalają? W wielki piątek, w którym to dniu ludność katolicka, jak wiadomo, ściśle i surowo przestrzega postu, urządzili z rozmysłem — „dla ironizowania obrządku katolickiego“ — jak się głośno odzywali — wielką i huczną ucztę z tańcami i muzyką, na którą zabierali także z ulicy ubogich katolików, ażeby nakarmić ich mięsem. Na tę ucztę dostali kilku i następnie rozgłosili po swych masońskich gazetach, że dokonali wielkiego dzieła miłosierdzia, bo nakarmili „głodnych katolików“. Ci, którzy tam poszli, nie byli naturalnie katolikami z przekonania, bo inaczéjby tego nie zrobili. Zuchwałość i bezczelność masonów włoskich nie zna już granic!

W Anglii rozwijają anarchiści energiczną agitacyą. Od czasu eksplozyi w restauracyi Veryego w Paryżu i od czasu ścięcia anarchisty Ravachola policya paryzka czuwa nad każdym ruchem anarchistów we Francyi; nie mogą oni z téj przyczyny prowadzić piekielnéj swéj roboty tak swobodnie, jak to dawniéj bywało i dla tego wynoszą się z Paryża i gromadzą się w Londynie. Piszą, że Londyn jest teraz miejscem centralnem anarchistów, z którego wysyłają rozkazy do innych miast Europy i utrzymują ściśle stósunki z anarchistami, nie mieszkającymi w Anglii. Odbywają oni nadto potajemnie zebrania nocami i choć policya bacznie czuwa nad nimi, nie może jednak o wszystkiem wiedzieć. Ztąd panuje w Londynie pomiędzy mieszkańcami dość wielkie zaniepokojenie i wzburzenie. Gazety angielskie nawołują, ażeby policyą powiększyć i żeby zupełnie wypędzić anarchistów z Anglii, gdyż inaczéj to Anglia doczeka się takich samych „niespodzianek“, jak swego czasu Francya.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. Od 1 kwietnia r. 1894 ma tu zostać otworzoną szkoła średnia i to w teraźniejszéj ewangielickiéj szkole komunalnéj. Pan burmistrz

---

Co się Bartkowi wyśniło?

(Dokończenie)

Bartek zadygotał na całem ciele zerwał się i wpadł do komory.

Nie inaczej Połeć wzięty, kiełbasy wzięte.

— O Boże mój, Boże! — jęczał Bartek i wrócił do dzieci, jak martwy usiadł na ławie.

Wicek wlazł mu na kolana i kazał jechać, Olech uwiesił mu się u szyi i bawił się jego wąsami i włosami; ale on nic nie słyszał i nie czuł. Wrzało, huczało, kotłowało mu w głowie.

— Kto ten pan ze strzelbą? — zapytał się wreszcie sam siebie.

— Pewnie ekonom — odpowiedział sam sobie i cokolwiek się uspokoił, bo wiedział, że pani dobra, to uprosić się da.

I popatrzył się w okno. Zbladł, zatrząsł się i mało trupem nie padł. Ujrzał Kaśkę, ekonoma, panią i żandarma. Tyle razy widział żandarma, a teraz dopiero wpadły mu dobrze w oczy kogucie pióra na jego kapeluszu.

Żandarm ciągle pokazywał ślady na śniegu, ekonom rozkładał rękami, Kaśka płakała, pani szła smutna.

Kiedy weszli do izby, Bartek buch na kolana przed panią, Kaśka także, oboje w płacz, dzieci w płacz.

Żandarm otworzył torbę i wyjął kajdany, Pani zakręciły się łzy w oczach i mówi:

— Ja panu nie pozwalam go brać, mnie okradł, do mnie sprawa należy.

— Bardzo przepraszam jaśnie panią — odpowiedział żandarm — ale ja go muszę wziąć, bo mi tak nakazuje prawo; sprawa ta już do jaśnie pani nie należy. Od wójta dowiedziałem się o kradzieży, złodzieja po śladach wykryłem, muszę go oddać sądowi.

To mówiąc, szarpnął Bartka, postawił na równe nogi, ręce mu skuł, drzwi otworzył i wypchnął przed sobą.

— Ja męża wyszlę do pana sędziego — odezwała się jeszcze pani, ale to nic nie pomogło.

— Jaśnie pani przekona się, że bezskutecznie — odrzekł żandarm i poprowadził Bartka do miasta.

Wszystko mu się dobrze wyśniło: ładny dom, murem opasany, dachówką obity, czarny pies, zegarek, łańcuszek, kogut. On niby mieszczan, niby pan, a dzieci i żona jak były, tak i są. Tylko nieszczęśliwi. Ona już będzie zawsze żoną złodzieja, one dziećmi złodzieja.

Nie pomogły i prośby dziedzica.

sobiście pana ministra wyznań otrzymał na to pozwolenie i zapewnienie znacznéj zapomogi ze strony państwa.

— Przy tutejszéj szkole katolickiej ustanowiony został tymczasowo jako nauczyciel w zastępstwie chorego nauczyciela p. Herrmanna, p. Kulik z Szomwałda.

— Przy tutejszym kościele ewangielickim jest obecnie zatrudnionych czterech duchownych i to proboszcz, dwóch kaznodziei i proboszcz wojskowy. Widać, że protestantyzm bierze górę w naszym mieście.

— Z powiatu. Posiedziciel Antoni Gollan wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Dorotowie. — Gospodarz Józef Gotzhein wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Małych Bartółtach.

— Podczas świąt ogłoszono z ambon w kościołach rozporządzenie Ojca św., wedle którego każdego, który po 1 maja 1893 r. zawiera związek małżeński w kościele protestanckim i ślubuje przed pastorem, należy uważać za wykluczonego z kościoła katolickiego.

— Na pielgrzymkę do Rzymu złożyli z Towarzystwa „Zgody“: Józef Materna 1,50 m., Petrykowski 1 m., Wohlgemuth 50 fen. Razem dotąd 269 m. 35 fen. O dalsze składki prosimy.

*** Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 4 téj po południu, tj. w przyszłą niedzielę zaraz po nieszporach, w domu p. Sikorskiego. Wszystkich członków dla ważnych narad, jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa usilnie zaprasza Zarząd.

*** Szomfald.** Parobek u gospodarza p. Baukrowicza był w sobotę u rodziców w Trękusie. Wracając z powrotem do domu koleją, zaspał zapewne w wagonie, a widząc, że przejechał stacyą Hermsdorf, wyskoczył z pociągu i to tak nieszczęśliwie, że na miejscu został trupem. Znaleziono go rano nieżywego przy torze kolejowym. Tymczasowo zostawiono go na miejscu aż do oględzin sądowych.

*** W Dużym Ramsowie** w drugie święto Wielkanocne syn gospodarski W. pożgał nożem pewnego kuczera za to, że tenże jego młodszego brata skarcił za włażenie na wóz.

*** Swiętasiekierka.** W tutejszym kościele katolickim wytłukł jakiś niegodziwiec okno, które około 400 m. kosztowało.

*** Malbork.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się na tutejszym dworcu. Szachtmistrz Wurm z Królewca przybył tudotąd koleją i chciał z będącego jeszcze w biegu pociągu wyskoczyć. Dostał się przytem pod koła, które mu lewą nogę aż do kolana odcięły, a u prawej nogi pogniotły mu palce, stopę i piętę.

*** W Grudziądzu** kazał zamówić dla siebie pewien kupiec 1000 korków, do czego upoważnił swego hausknechta. Ten zamówił i korki też nadeszły, tylko że nie do butelek, ale na nogi, t. j. drewniane trepki, które z niemiecka korkami tu zowią. Jedna strona nie chce przyjąć, druga odebrać i pewnie sąd będzie musiał rozstrzygać.

*** Wąbrzeźno.** We wtorek 4 b. m. obchodził ks. dziekan Połomski 25-letni jubileusz jako proboszcz miejscowy. Przy tej okazyi wysłali magistrat, rada miejska i stowarzyszenie czeladzi deputacye z życzeniami. Gmina ofiarowała jubilatowi kosztowny ornat. Wszyscy duchowni z dekanatu przybyli, by złożyć swe życzenia.

*** We** wsi Kłodnicy pod Raciborzem na Górnym Slązku powstała bijatyka pomiędzy żołnierzami ż Koźla a cywilnymi. Żołnierze rąbali pałaszami, chłopi bili kłonicami i drągami. Rannych jest 10 żołnierzy, 8 cywilnych. Dwóch żołnierzy śmiertelnie.

*** W Berlinie** skazał sąd piętnastoletniego chłopaka za zamordowanie kobiety 31-letniej, kowalki Leschonsky i synka jej w trzecim roku, a to dla dopełnienia rabunku, na 15 lat więzienia. Na śmierć nie można go było skazać dla zbyt młodego wieku. Ma to być chłopak zepsuty aż do zupełnej zwierzęcości.

*** Ksiądz** dr. Liss, pracujący od przeszło 3 lat we Westfalii, powraca do naszej dyecezyi. Ks. Liss zobowiązał się pracować na obczyźnie przez rok jeden czy dwa, a wytrwał przeszło 3 lata. Dalsze wydawnictwo „Wiarusa“ zapewnione.

*** W Jerezolimie** w kościele, w którym się znajduje grób Chrystusa Pana, powstał pożar w nocy z dnia 4 na 5 marca skutkiem nieostrożności. W kościele w pobliżu grobu wisi kilka set lamp i lampeczek wiecznie gorejących. Pielgrzymów było wtedy około 1000. Gdy się gęste kłęby dymu pokazały, pielgrzymi rzucili się w popłochu do drzwi, które muzułmani zwykle o zachodzie słońca zamykają, i drzwi wywalili. Około godziny 11 w nocy przybył Ibrahim pasza i konsul francuzki; ogień szybko ugaszono, szkoda jest nie wielka, z ludzi nikt nie został zraniony. Wyłamane drzwi naprawią Turcy swoim kosztem.

ROZMAITOSCI.

Pięć miesięcy w letargu (w zawzięciu). Paryskie Towarzystwo hipnologii i psychologii na ostatniem swem posiedzeniu wysłuchało ciekawego referatu o trzynastoletniéj dziewczynie, która przez pięć miesięcy pozostawała w stanie zupełnego letargu. Jestto uczennica pewnego paryskiego pensyonatu, córka bardzo zacnéj rodziny z prowincyi. Zasłabła ciężko wskutek przestrachu; leczył ją początkowo profesor Charcot, następnie została oddana, przed pięciu miesiącami, do domu zdrowia doktora Raffegeau w Vésinet. Usta miała otwarte tak szeroko, iż widać było migdały, z których prawy był bardzo opuchnięty, oko lewe miała otwarte, lecz pogrążona była we śnie i zupełnie nieczuła na ból fizyczny. Choć ją kłuto bardzo głęboko szpilką, pozostawała nieruchoma. Wlewano w nią sondą pokarmy, jako to: bulion, jajka na miękko z fosforanem wapno i wino. W ten sposób była odżywiana przez cały ciąg choroby. Codziennie wywożono ją w wózku na świeże powietrze. W tych dniach dr. Raffegeau wpadł na myśl wypalenia żelazem spuchniętego migdała, do którego przez otwarte usta dostęp był łatwy, nadto dokonano masażu muskułów pod szczękami. Sprowadziło to wreszcie uczucie bólu, chora wydała słaby okrzyk. Odtąd nastąpiła reakcya. Oko nabrało wyrazu, usta zaczęły stopniowo się zamykać, w kilka godzin potém chora wymawiała już za doktorem samogłoski: a, e, i, o, u. Nazajutrz rano o siódméj obudziła się z płaczem, pytając zakonnicy, gdzie się znajduje? Nie czuła wcale, wśród snu, co się z nią i naokoło niéj dzieje. Obecnie dziewczynka jest już zdrowa zupełnie.

Nowi żołnierze. W czasach, kiedy do wojny już i zwierząt jeneralne sztaby starają się używać, nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż i ten pomysł nie jest nowym, a może zostanie na nowo użytem. W takiem razie otrzymałyby państwa pułki i kompanie złożone z pszczół. W starych kronikach można czytać, że mieszkańcy miasta królewskiego Białogrodu tym sposobem wstrzymywali oblegających Turków pod dowództwem sułtana Murada, że między szeregi szturmujących wrogów rzucali ule z pszczołami. Czego żelazo i ludzie nie mogli dokonać, to sprawiły ostre żądła miododajnych owadów. Tak samo obroniła się załoga pewnego weneckiego statku, napadniętego przez tureckich korsarzy. Rzucone na rozbójniczy statek ule pszczelne tyle dały piratom do czynienia, że tymczasem spokojni handlarze mogli bezpiecznie umknąć. W księgach parafialnych pewnéj turgiskiéj gminy wreszcie jest następujący fakt opowiadany: Gdy w r. 1637 pułkownik Götze przechodził w drodze do Erfurtu dolinę Unstnety, maroderzy napadli wieś Riethhen i przedewszystkiem zabrali się do rabowania plebanii. Nie było przypadkiem nikogo w domu oprócz folwarcznéj dziewki, która miała jednak tyle przytomności umysłu, że wyleciała do ogrodu, pochwyciła tyle ulów, ile zdołała i rzuciła je

na podwórze, sama skrywając się w kopicy siana. Pszczoły tak się rabusiom dały we znaki, że porzucili wszystko i „podali tyły“.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 13 kwietnia rano o 9 w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo na opał, pożytki i do budowli z obwodów Starydwór i Kudypy.

W czwartek, 20 kwietnia rano o 9 w Spręcowie drzewo na opał, pożytki i do budowli z obwodów Buchwałd i Dembrówka.

W czwartek, 20 kwietnia rano o 10 w Wipsowie drzewo na opał i do budowli z obwodów Kronowo, Wipsowo i Kekity.

Od Redakcyi.

— Do Najdymowa. List z markami pocztowemi otrzymaliśmy i gazetę przekazaliśmy na pocztę w Rotflisie. Spodziewamy się, że teraz gazeta dochodzić będzie regularnie.

— Do Woryt. Jeżeli kto chce od Redakcyi coś się dowiedzieć, powinien pisać na karcie za 10 fen., lub w list włożyć markę za 10 fen. Wyjątkowo odpisaliśmy.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie